

biuletyn informacyjny

NSZZ Solidarność Politechniki Wrocławskiej



Założony w styczniu 1982

Opisane będą czyny i rozmowy z Młodych

Nr 74

październik 1987

REFERENDUM?

Na wstępie - małe przypomnienie. W r. 1946, przygotowując się do ostatecznego ulewiankowienia narodu, komunisty i ich sojusznicy zorganizowali referendum. Postawione w nim pytania były tak dobrane, by z góry narzucić ich aprobatę. Pytano o stanowisko w sprawie przyłączenia ziem zachodnich /ale już nie o stosunek do odłączenia ziem zachodnich/, w sprawie reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu /jak miała ona wyglądać naprawdę i co przyniesie - nikt oczywiście nie wiedział/ i wreszcie o stanowisko wobec projektu niereaktywowania immigrej Izby parlamentu - senatu. Pytania te pozostawiły sprzeczności, reprezentowanej przez Polaków Stronniczość ludową, minimalną swobodę manewru albo przyłączyć się do "bloku" tracąc polityczną odrębność, albo opowiedzieć się za senatem /"Nie" - w dwóch pierwszych sprawach nie wchodziło w rachubę/, co dla wielu członków PSL było niezrozumiałe, dla propagandy rządowej stwarzało doskonałą okazję ataków, a w intencji dla sytuacji politycznej nie miało żadnego znaczenia. "Blok" referendum oczywiście wygrał /zresztą fałszując masowo wyniki/, i zdyskontował swe zwycięstwo na terenie międzynarodowym i wewnętrznym. Aliantom zachodnim dostarczono dogodnego dla nich pretekstu dla uznania normalizacji sytuacji w Polsce i wycofania się z zobowiązań sojuszniczych, w kraju zaś rozpoznano niży PSL przed wyborami do sejmu i gromiono Mikołajczyka za waleczność i twardą demokrację /jako że senat uznano za instrument reakcji dla blokowania ustaw uchwalanych przez ludowy sejm/. Oczywiście, decyzje w sprawach wielokrotnie poddanych referendum zapadły dużo wcześniej i wcale nie w Warszawie.

Przez czterdzieści przeszło lat podejmowano najgorzej, zasadnicze decyzje gospodarcze i społeczne wcale się na nas nie oglądając. I nagle, po to by zwinąć parę ministerstw /utrzymując jednak uprzywilejowaną pozycję dwóch molochów gospodarki: górnictwa i energetyki/ i uruchomić drugą izbę parlamentu /czyżby to jednak PRL miało wówczas rację?/ - a raczej jej karykaturę - referendum okazuje się konieczne. No, nie tylko po to. Zapytaliśmy się nas czy chcemy podwyżek cen, zapewne jedyne realne składniki pakietu propozycji "reformy gospodarczej".

Kończąc jako poświęcenie polityczne referendum przypomina ogromnie, tamto, sprzed lat czterdziestu. Stwarza, na użytek Zachodu, pozory zgody szwajcarskiej demokracji i równocześnie stawia w trudnej sytuacji Solidarność, rozstrzygając jej wybór: opowiedzieć się przeciw reformie i stracić iwar na Zachodzie, czy przeciwnie - zaakceptować drastyczną pauperyzację społeczeństwa przysługującą społecznej odpowieźności za skutki czegoś, co będzie zrobione ponad jej głowę - wybór, w którym każde rozwiązanie jest dla zwycięzcy niekorzystne. Równocześnie partia na najbliższe przeżycie latowniowa: ekonomiczne społeczeństwa, ze następną zasadniczą zmianą systemu rządzenia, gazety ich piszą już o "trzęsieniu ziemi", "przeformowaniu kraju" itp.

Wypada zatem przywrócić się bliżej znaczenia proponowanych zmian.

Łowczywanie, łączenie i likwidowanie ministerstw przeprowadzane było wielokrotnie, zawsze bez najmniejszego skutku praktycznego. Jaki wpływ na postępującą dewastację środowiska przyrodniczego miało powołanie a następnie likwidacja ministerstwa Administracji, Gospodarki terenowej i Chrony Środowiska? Jaki realny znaczenie dla coraz to głębiej upadającego społeczeństwa i całego systemu okazały się kolejne figury kontredansu, w których ministerstwo Światła i Szkolnictwa Wzrastało to łączą się ze sobą, to rozłączają, nie mając punktu nie tylko ten taniec przed nami odstawiono?

Tymczasem rzeczywistość, głęboka zmiana w technice zarządzania przemysłem i całym państwem dokonana została tylko raz, bez żadnego referendum, nawet bez oficjalnego ogłoszenia. Nastąpiło to pod koniec lat czterdziestych, kiedy wszystkie istotne decyzje gospodarcze wyjęte zostały z rąk administracji państwowej i przemysłowej kadry kierowniczej i przekazane aparatowi partyjnemu. Od tego czasu ministerstwa, centralne zarządy i dyrekcje są jedynie narzędziem wykonawczym decyzji komitetu centralnego, czy komitetów wojewódzkich partii. Mówienie o przywracaniu jakiegokolwiek samodzielnego gospodarstwa przedsiębiorstw jest zwykłym kłamstwem tak długo, dopóki nie zlikwiduje się, nie takiego czy innego ministerstwa, lecz całej wewnętrznej struktury tych komitetów dublujących odpowiednie komórki administracji państwowej. Każdy z nas wie doskonale, że o tym, co dzieje się w uczelni nie decyduje jakiś minister Miśkiewicz /obojetne, jaki by miał oficjalny tytuł/, lecz sekretarz Porębski i niżsi sekretarze Kędzia czy Pawlikowski. Ale o to, czy nie trzeba wreszcie zerwać z tą poddańczą zależnością i związanym z nią systemem nomenklatury, nie będą nas oczywiście w referendum pytać.

O projekcie "drugiej izby" nie warto nawet mówić. O powojennej degradacji życia parlamentarnego w Polsce mówiło się nie raz, a w okresie postępowym wcale konkretnie. Czy kiedykolwiek wystąpił ktoś z takim projektem, jakim chcą nas dziś uszczęśliwić? Czy ktokolwiek widzi sens i potrzebę takiej reprezentacji? Czyjej zresztą reprezentacji - takich samych marionetkowych ciał, tyle że prowincjonalnych?

Tym, co naprawdę liczy się w referendum jest oczywiście sprawa drakonich podwyżek cen. Reszta jest kamuflującym manewrem. Być może, że reforma gospodarcza wymagać będzie ze strony społeczeństwa wyrzeczeń. Ale wyrzeczenia bez reformy? I jeszcze zakres tych wyrzeczeń? Chciałbym usłyszeć przedtem rzetelną informację, jakie oszczędności można by uzyskać redukując aparat policyjny do poziomu chociażby tego, jaki był w rozdzieranej konfliktami narodowościowymi i społecznymi przedwojennej Polsce /t.j. 35 tys. w r. 1937/. Ile w postaci jawnych i ukrytych dotacji /m.in. ulg podatkowych dla będącej własnością PZPR /!/, a praktycznie monopolizującej wydawanie i kolportaż prasy Robotniczej /późniejsi wydawniczej "Prasa"/ odpływa z budżetu państwa do kas partyjnych? Czy istotnie nie potrafimy wynegocjować z ZRR korzystniejszych warunków handlowych i redukcji naszego wkładu w wydatki wojskowe "obożu"? Wtedy mógłbym się wypowiedzieć co do skali obciążenia społeczeństwa kosztami reformy.

I wreszcie, kto z to ma tę reformę robić? Wyobraźmy sobie przedwojenną spółkę akcyjną, którą dyrekcja wspólnie z radą nadzorczą doprowadziły na skraj bankructwa. Czy zetrzymanie akcjonariuszy chciałoby w ogóle z nimi rozmawiać o sposobie "wyjścia z kryzysowej sytuacji"? Pokazano by im drzwi i oddano sprawę do prokuratora. Czy o takiej decyzji będziemy mogli się wypowiedzieć w referendum?

W r. 1943, gdy karta wojny odwróciła się i alpejska spadozima na Niemcy za klęską, Goebbels zapytał zgromadzonych na wiecu w Parcu Sportowym berlińczyków, czy gotowi są do wielkich ofiar koniecznych do osiągnięcia zwycięstwa. Umiejętnie sterując emocjami tłum zadawał im kolejne pytania: Czy chcecie pracować po 16 godzin na dobę? Czy chcecie kary śmierci dla bojotujących wojenny wysiłek? Czy chcecie wojny totalnej? "Tak!" - krzyczeli z entuzjazmem. Jednak Urban tylko bezczelnością może równać się z Goebbelsem, relacy nie przypominają Niemców, a totalna wojna dla zwycięstwa socjalizmu ma takież szanse powodzenia, co tańta w 1943 roku.

Ważąc udział w takim tylko referendum, w którym postawione będą pod decyzję społeczeństwa rzeczywiste problemy polityczne i gospodarcze, a nie problemy-afektu.

Piotr

WYCIĄGIENIA: K - 1, Krzyżanek - 1.

Pracownicy: K - 1, Akademia Rolnicza - 1, Akademia Rolnicza - 1, Instytut PAN - 1, Instytut PAN - 1, Instytut PAN - 1.

3

SPRAWDZAM !

Październikowe V Plenum KC PZUR miało zaistnienie "trzęsienia ziemi". Jak dotychczas, to trzęsą się tylko stołki w gmachach ministerstw, ale doświadczeni powiadają, że mało kto z urzędników wpada w panikę. Oni przeżyli wiele reform i wiedzą, że w socjalizmie obowiązuje słynna maksyma Lejzorka Rojtaszwańca: "kiedy są redukcje - to także są przyłącza". Żyja więc wesoło, przekonani, że w tym systemie biurokracja zawsze zwycięży. I chyba się nie pomyliła.

Zapowiedziane wstrząsy miały objąć nie tylko warszawsko-komitetową kamarylę, ale także sfery gospodarki i polityki wewnętrznej. O gospodarce trudno na razie mówić, ponieważ nieznaną jest nowy system podatkowy, będący głównym czynnikiem wyznaczającym aktywność zarówno państwowych przedsiębiorstw, jak i prywatnych warsztatików. Jak na razie pewno są tylko drastyczne podwyżki cen, a więc ta jedna rzecz jaką obficie stosowano w I etapie reformy. Obawiam się, że w II etapie skutki tych zabiegów będą podobne.

W sferze polityki wewnętrznej czy na V Plenum KC zawierały szereg sformułowań, które mogłyby budzić nadzieję, gdyby wyszły z rąk wiarygodnych pior. Dziś chciałbym zatrzymać się na jednym tylko fragmencie, który może się okazać najlepszym testem na prawdziwe intencje władzy partyjnej. Brzmi on następująco:

"Istotną rolę w awansach ukrytych kryteriów pozamerytorycznych, stają się jednym z głównych hamulców rozwoju społeczno-politycznego."

Czytam te słowa i przecieram oczy. Jak pogodzić z nimi niektóre przepisy ustaw o szkolnictwie wyższym, o urzędzie ministra też o szkolnictwa oraz o stopniach i tytułach naukowych? Przecież w oparciu o te obowiązujące nas ustawy opinia organizacji partyjnej /często dyktowana bezpośrednio przez funkcjonariuszy SB/ jest wiążąca przy wszystkich sprawach personalnych: przy zatrudnianiu, awansowaniu, uzyskiwaniu stopni i tytułów naukowych, przy nadawaniu a nawet przy wyjazdach zagranicznych. Przecież w życiu codziennym doskonale widzimy, że konstytucyjny zapis o przewoźnej roli partii srodzaka się w praktyce do stosowania wiążących czy mniających, właśnie pozamerytorycznych, represji. Czy mam wyliczyć nazwiska politeczniczych kolegów, których dotknęły?

Następnego, gdy przeczytałem tekst "bez" i widząc gigantyczny rozlew jakiegoś między tymi słowami a codzienną praktyką, postanowiłem powiedzieć krótkim pokerzysty: "sprawdzam". Popiero gdy zlikwiduje się nomenklaturę, partyjne rekomendacje, konieczność posiadania aprobowanej opinii eksekutywy przy wszelkich wnioskach personalnych, tylko wówczas uwierzę, że tak nasilanie reklamowane zmiany są czymś więcej, niż kolejnym oszustwem. A na początek - proszę bardzo, należy natychmiast zmienić cały pakiet kadranych ustaw od dwóch lat dławiących za gardło polskie szkolnictwo wyższe. Proszę bardzo, sprawdzam was, panowie - towarzysze.

KOMISJE SENACKIE

KOMISJA

- ds. informacji i komputeryzacji
- ds. dydaktyki i wychowania
- ds. ekonomiczno-finansowych
- ds. inwestycyjno-lokalowych
- ds. nauki
- ds. organizacyjnych
- ds. rozwoju kadr naukowych
- ds. współpracy z zagranicą
- ds. regulaminowych

PRZEWODNICZĄCY

- prof. Wacław Kasprzak
- prof. Jan Koch
- doc. Jerzy Wilimowski
- profl. Apollinarij Kowal
- profl. Henryk Szymanski
- profl. Bronisław Pławiński
- profl. Juliusz Woźniakowski
- doc. Tired Izendziel
- profl. Jan Lange

Jednym zdaniem

Wytep Wilharmonii Budeckiej z wstępy a na inauguracji roku akademickiego 1980/1981 uczelnia 0,1 mln zł.

"Poprawiona" w 1985 r. ustawa o szkolnictwie wyższym oprócz rotacji asystentów wprowadziła rotację adiunktów, którzy w ciągu 9 lat zatrudnienia na etacie adiunkta nie uzyskują stopnia doktora habilitowanego. Mimo powszechnych protestów środowiska przed "nowelizacją", pomysły ministerstwa uzyskały aprobatę Sejmu i otrzymaliśmy ustawę, która, ze znówelizowaną na tym samym posiedzeniu Sejmu ustawą o stopniach i tytułach naukowych /o ile ta ustawa nie zostanie przed rokiem 1991 zmieniona/, położyła kres szkolnictwu wyższemu w PRL. Nie ma w tym stwierdzeniu, niestety, przesady. Chyba że art. 54 ustawy zostanie zmieniony przed rokiem 1991. Jeśli to nie nastąpi czeka nas w 1991 r. "rewolucja naukowa", na wzór chińskiej "rewolucji kulturalnej", o tyle udoskonalona w stosunku do chińskiej, że zamiast dorobku intelektualnego będzie się wyrzucać potencjalnych twórców tego dorobku, co - przyznać trzeba - jest rozwiązaniem bardziej przemyślanym /od razu II etap rewolucji/, skutecznym przez wiele, wiele lat.

Zaniepokojenie sblizającym się kresem dotarło nawet do... autorów "znówelizowanej" ustawy, skoro na konferencji rektorów we wrześniu br. wiceminister Królikowski stwierdził, że jest przewidywany kryzys w rozwoju kadr naukowych. Wcześniej, bo już w ubiegłym roku akademickim, zaniepokojona Rada Główna Szkolnictwa Wyższego zwróciła się do środowiska akademickiego z zachętą do dyskusji na temat dróg rozwoju kadr naukowych. Dyskusja ta dotarła również na naszą uczelnię. Już przed wakacjami OOP zainicjowała w swoich szeregach dyskusję, której wyniki podsumowało plenium KU w kwietniu br. /pełny tekst "Propozycji..." OOP - patrz Sigma nr 151/. Z należytyym opóźnieniem sprawą zajął się Senat. Na ostatnich dwóch posiedzeniach Senatu był omawiany dokument "Propozycje systemu kreowania i rozwoju kadr naukowych w wyższym szkolnictwie technicznym". "Propozycje..." przygotowała Komisja Senacka ds. Rozwoju Kadr /przewodniczący - prof. J. Sworakowski/ ... bez udziału przedstawicieli pomocniczych nauczycieli akademickich. Zabrakło głosu tych, których głównie "Propozycje..." dotyczą, a którzy stanowią około 85% wszystkich nauczycieli akademickich w PWR. W związku z tym przedstawiciele tej grupy w Senacie /dr L. Jankowski, dr A. Mikłaszewski, dr A. Olszewski i dr T. Wójcik/ przygotowali "Oświadczenie", które na ostatnim posiedzeniu Senatu zostało zatwierdzone jako załącznik do "Propozycji...". Oświadczenie to zamieszczamy w bieżącym numerze.

JUŻ W NASTĘPNYM NUMERZE BI: ILU NAS ZOSTANIE NA UCZELNI W ROKU 1991
I KTO TEGO POWINIEN SIĘ BAĆ NAJBARDZIEJ

OŚWIADCZENIE

przedstawicieli nauczycieli akademickich
nie będących docentami i profesorami

W odpowiedzi na apel JM Rektora Politechniki Wrocławskiej i po zapoznaniu się z propozycją Komisji Senackiej d/s Rozwoju Kadr pt.: "Propozycje systemu kreowania i rozwoju kadr naukowych w wyższym szkolnictwie technicznym", w której opracowaniu nie braliśmy udziału, przedstawiamy swoją opinię w tej sprawie.

Jak pokazuje życie, dotychczasowy system awansowania w nauce nie zdaje egzaminu. Świadczą o tym takie fakty, jak: malejąca kadra tzw. samodzielnych pracowników nauki, zaawansowany wiek nowomianowanych, wzrastająca hermetyczność środowiska wywołana barierami związanymi m.in. z awansowaniem. Wysuwane obecnie propozycje zmian są skatone chęcią pogodzenia tego co jest, z tym co być powinno. Takie postępowanie skazane jest na niepowodzenie.

Swoista bariera habilitacji jest do pokonania, ale najczęściej rodzi prace "na żądanie". Tymczasem dominująca w nauce interdyscyplinarność i zespołowość jest w niektórych dyscyplinach wręcz źle widziana; nie sprzyja tej obecna polityka CKK /łącznie z ustawą/. Ciągłe egzystujące pojęcie samodzielnego pracownika nauki zostało związane ze stopniem naukowym doktora habilitowanego oraz ze stanowiskami docenta i profesora, podczas gdy już stopień doktora daje świadectwo o umiejętności rozwiązywania zadań naukowych i jest wystarczającą barierą formalną dla dalszej kariery. Szczególnie w

naszej Uczelni widoczne są sytuacje, w których to właśnie adiunkci kierują zespołami wykonującymi prace o wielomilionowej wartości i o wieloletniej perspektywie. Na marginesie, można zauważyć tę tzw. samodzielność w sytuacjach, gdy trzeba podjąć odpowiedzialność, trzeba mieć program działania itp. Ostatnia akcja wyborcza dowiodła, że formalna samodzielność nie idzie w parze z "liderowaniem". Zastrzeżenia powinna też budzić poważecznie egzystująca opinia, że ocena dokonywana przez najbliższe otoczenie jest z założenia grzesznościowa i fałszywa. Rodzi ona obawę przed zbyt łatwymi karierami i przeświadczenie o potrzebie istnienia sformalizowanych barier /habilitacja/. A przecież mimo te obawy, kariery takie są możliwe w obecnym systemie, a proponowane zmiany też ich nie wykluczają.

Należy przyjąć, że poprawę sytuacji powinno przynieść maksymalne włączenie mechanizmów kreujących spośród pracowników nauki faktycznych liderów, którzy swoją pracą, osiągnięciami naukowymi i dydaktycznymi, a także wpływem na otoczenie zasługują na zajęcie stanowisk umożliwiających szersze oddziaływanie. W związku z tym proponuje się przyjąć, że:

- stopień naukowy doktora w y s t a r c z a do zajmowania w s z y s t - k i c h stanowisk w karierze naukowej /adiunkt, docent, profesor/;
- należy pozostawić dwa stanowiska związane z kierowaniem zespołami ludzkimi /w sensie merytorycznym i organizacyjnym/, a w szczególności z kreowaniem pracowników nauki /tj. doktryzowaniem/; stanowiskami tymi mogą być: docent i profesor; zatrudnienie na tych stanowiskach byłoby odnawiane /np. co 5 lat/, a odchodzący nie zachowywałby nazwy stanowiska jako tytułu! Mianowanie następowałoby np. na podstawie opinii Rady Wydziału /w oparciu o recenzje dorobku/ i byłoby w gestii danej uczelni. Warto przy tym uwzględnić także elementy, jak umiejętność skupiania wokół siebie ludzi do rozwiązywania określonego celu, podejmowanie oryginalnych kierunków badań itp.,

- w celu uhonorowania szczególnych zasług dla nauki, można przewidzieć tytuł profesora, nadawany dożywotnio, lecz bez uprawnień związanych ze stanowiskiem profesora /za wyjątkiem doktryzowania/.

Oczywiście, w takim systemie "sąd kapturowy" w postaci CKK oraz ustawa o stopniach naukowych i tytułach, w obecnej postaci tracą sens, a o najwyższych zaszczytach naukowych w większym stopniu będzie decydował aktywność jednostki, jej praca oraz opinia środowiska, niż inne względy.

Reasumując

- doktorat powinien być jedynym stopniem naukowym uprawniającym do samodzielnej pracy naukowej i dydaktycznej oraz zajmowania stanowisk w uczelni,
- zajmowanie stanowiska docenta i profesora związane jest z koniecznością skupienia wokół siebie zespołu naukowego, dydaktycznego /nie można być docentem lub profesorem bez zespołu/,
- rezygnuje się ze stopnia doktora habilitowanego.

Autorzy tej propozycji widzą możliwość jej realizacji jedynie wówczas, kiedy będzie ona elementem kompleksowej i radykalnej reformy w nauce i szkolnictwie wyższym.

Wrocław, 13 lipca 1987 r.

Podpisy: L.Jankowski, A.Nikłaszewski
A.Olszewski, T.Wojcik

Za mało profesorów

Od bieżącego roku akademickiego obowiązują w pełni wymagania znówelizowanej w 1985 r. ustawie o tytułach i stopniach naukowych. W związku z tym Rady Naukowe ośmiu instytutów nie mają obecnie prawa nadawania stopnia doktora. Są to instytuty 1-17 oraz 1-22, które tego prawa już wcześniej nie miały i instytuty 1-7, 1-11, 1-23, 1-29, które to prawo utraciły. Ponadto część Rad została pozbawiona uprawnień nadawania stopnia doktora w dyscyplinach: chemia organiczna /1-3/, informatyka /1-6/, budownictwo /1-10/, budowa i eksploatacja maszyn /1-20/, elektronika /1-21/.

Pośród jedenastu wydziałów dwa nie mają prawa nadawania stopnia doktora habilitowanego: Wydział Informatyki i Zarządzania, który tych uprawnień nie miał poprzednio oraz Wydział Górniczy, który uprawnienia utracił. Ponadto niektóre Rady Wydziału utraciły uprawnienia do habilitacji w dziedzinach: telekomunikacja /Wydz. Elektroniki/, automatyka /Wydz. Elektryczny/, mechanika /Wydz. Mech.-energetyczny/, ma uprawnienia w dziedzinie budowa i eksploatacja maszyn/, inżynieria materiałowa /Wydz. Mechaniczny/.

PRZY GROBIE Ks. JERZEGO

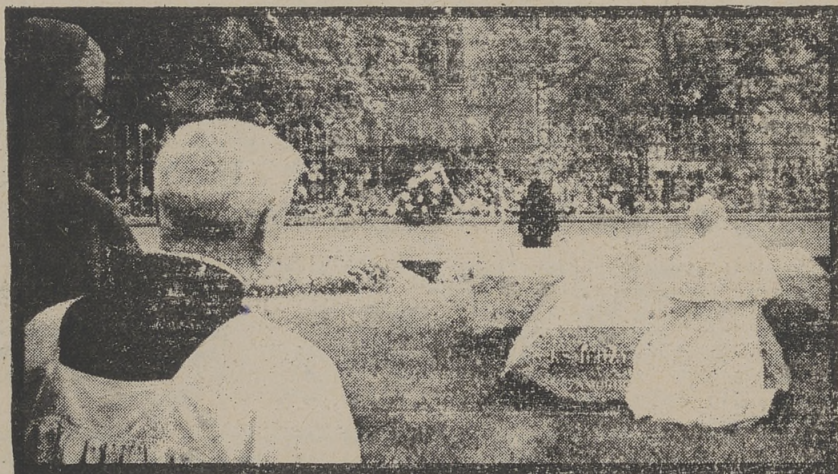
Modlmy się

za ks. Jerzego Popiełuszkę, który oddał swoje życie za
wiarę, prawdę, sprawiedliwość i miłość w Ojczyźnie

za wszystkich nas-rodaków, abyśmy w swoich środowiskach
budowali solidarność serc zdolną pokonać wszystkie przeciwności

za wszystkich, którzy cierpieli i cierpią dla sprawiedliwości,
aby ich trud i poświęcenie przyspieszyły odrodzenie Ojczyzny

niech trud, praca, odwaga, męstwo i męczeństwo ks. Jerzego
popiełuski przyniosą zjednoczenie Narodu i lepszą przyszłość
umiłowanej Ojczyźnie



14 czerwca 1987

"... ludzie gromadzą się wokół kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu od szóstej rano. Tylko nieliczni, mający specjalne przepustki, są wpuszczani furtką boczną od ulicy Hozjusza /.../ Widzę dokładnie grób, pionący przed nim żłoz i klęcznik obłożony purpurowo. Na najbliższym planie wielki dżwon z wizerunkiem św. Jerzego na koniu i napisem: "honor i Ojczyzna". Odlany w Nowym Sączu, ufundowany przez tych, którym bliski był ks. Popiełuszko. Jeszcze nie uderzył. Zabrzmieć ma po raz pierwszy dziś w obecności Papieża. /.../

Gdy Papież wychodzi z kościoła i kieruje się do grobu - milkniemy po jakimś czasie wszyscy. Gdy klęka na ziemi, nie na klęczniku, i całuje płytę, a potem modli się stojąc, milczenie - chociaż przez krótką chwilę - jest takie, że na dużą odległość słychać trzask fleszów. Potem zwraca się ku matce samorządowca. tuli ją i błogosławi, potem - objaśniany przez Jacka Lipińskiego; dziaacza duszpasterstwa robotników tutejszej parafii - idzie do dżwonu. Czekaj. Jak Jacek Lipiński, niemal wieszając się na sznurze, roznosi go do pierwszego gongu i dopiero wówczas opuszcza sanktuarium Księdza Jerzego przy dźwięku dżwonu głośniejszym wszystkim."

Ewa Berberysz

Tygodnik Powszechny nr 25

z 21 VI 1987

**19 października – trzecia rocznica porwania
i śmierci Ks. Jerzego z rak oficerów MSW**

POSIEDZENIE SENATU

w dniu 25 września 1987 r.

7

Pierwsze posiedzenie Senatu PWR. nowej kadencji. Po zatwierdzeniu porządku Senatu minutą ciszą uczcił pamięć zmarłego w lisie br. doc. dra hab. G. Hilera - dyrektora-elekta w I-21.

Doc. J. Zdanowski przedstawił projekt uchwały o kompletności składu: Senatu, organów jednoosobowych i kolegialnych. Senat przyjął uchwałę jednogłośnie. Rektor podziękował doc. Zdanowskiemu, jako przewodniczącemu Uczelnianej Komisji Wyborczej i zaproponował przedłużenie działalności Komisji na okres kadencji 1987-90. Przy 1 głosie wstrzymującym się i 1 głosie sprzeciwu propozycja została przyjęta przez Senat.

W kolejnym punkcie obrad głos zabrał JM Rektor, prof. J. Kmita. Przedstawił zakres kompetencji prorektorów. I tak, pierwszym zastępcą Rektora jest prof. T. Winnicki, który odpowiada za sprawy związane z badaniami naukowymi, umowy z przemysłem itp. Prof. Charewicz objął funkcję prorektora ds. organizacyjnych i rozwoju /zaplecze materialne Uczelni, struktura organizacyjna, inwestycje budowlane, sprawy personalne pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, zaplecze socjalne, pion ekonomiczno-finansowy a także współpraca z ZNP i nadzór nad działalnością stowarzyszeń niestudenckich/. Prorektor ds. dydaktyki, prof. Luty, odpowiada za sprawy związane z nauczaniem i wychowaniem, samorządem studentów, organizacją studiów, SMS, itp. Natomiast prof. Juchniewicz nadal piastuje funkcję prorektora ds. współpracy z zagranicą a do zakresu jego działalności należą sprawy kontaktów zagranicznych Uczelni oraz kształcenie kadr naukowych, studia doktoranckie, itp. Za sprawy związane z polityką kadrową w stoku do nauczycieli akademickich, reprezentowanie Uczelni na zewnątrz, w tym kontakty z Radą Społeczną Uczelni, odpowiada Rektor.

W dalszej części swojego wystąpienia Rektor omówił niektóre problemy mianowanej i zadania rozpoczętej kadencji. M.in. zwrócił uwagę na partykularyzm niektórych członków Senatu poprzedniej kadencji, na brak samodzielności w podejmowaniu decyzji, konieczność zakończenia spraw związanych z przejmowaniem władzy w instytutach, w tym: związanych z obsadą stanowisk kierowniczych jednostek organizacyjnych instytutów. Wśród zadań rozpoczętej kadencji Rektor wymienił:

- uściślenie planu rozwoju Uczelni do roku 2000,
- przeprowadzenie powtarznej oceny pracowników zobowiązanych do zwiększonej aktywności,
- przegląd stanowisk pracy pod kątem porządku, bhp, itp.,
- przegląd i analizę struktury organizacyjnej Uczelni,
- przegląd i analizę programów studiów.

Stwierdził również, że wprowadzenie II etapu reformy gospodarczej będzie rzutować na działalność i może być źródłem kłopotów, jak i szansą dla Uczelni. Podkreślił również potrzebę wytworzenia atmosfery dobrych stosunków między nauczycielami akademickimi a studentami. Swoje wystąpienie JM Rektor zakończył życzeniami owocnej kadencji dodając, że kierownictwo liczy się z ewentualnym brakiem akceptacji działalności władz szkoły przez część społeczności uczelni.

Następnie Senat w tajnym głosowaniu zatwierdził składy komisji senackich zaproponowane przez Rektora. Aprobata uzyskały również kandydatury przedstawicieli Senatu w radzie Bibliotecznej /prof. T. Kolendowicz, prof. A. Kowal, doc. R. Żubniewski, prof. T. Mieniążek, doc. A. Zaleski/.

W kolejnym punkcie obrad dyskutowano materiały związane z propozycjami systemu kreowania i rozwoju kadr naukowych w wyższym szkolnictwie technicznym /kontynuacja dyskusji z posiedzenia Senatu 3 lipca br./, w tym oświadczenie przedstawicieli nauczycieli akademickich nie będących docentami i profesorami oraz uwagi prof. R. Gotszalka /1-21/. W dyskusji głos zabrali: prof. Cierliński, doc. Zdanowski, prof. Dmtruk, doc. Garczyński, prof. Witek, prof. Kowal, prof. Kielcarzewicz. W większości prezentowano stanowisko zachowawcze, utrzymanie status quo z drobnymi retuszami. Jedyne doc. Zdanowski poparł stanowisko przedstawicieli nauczycieli nie będących docentami i profesorami, zawierające zasadnicze zmiany w systemie awansowania i kreowania pracowników naukowych.

str. 8

POWIEZENIE SENATU (cd. ze str. 7)

W sytuacji, gdy pojawiła się konieczność zapoznania opinii rad wydziałów i instytutów, dr Myzyska zgłosił formalny wniosek o przyjęcie materiałów opracowanych przez Komisję Senacką. Rektor poparł stanowisko dra Myzyski stwierdzając, że nie ma powodów, aby nie przyjąć materiałów Komisji Senackiej. Na wniosek dra A. Mazowskiego materiał opracowany przez Komisję Senacką uzupełniono o oświadczenia przedstawicieli nauczycieli akademickich nie będących docentami i profesorami /załącznik/. W tym samym głosowaniu /40 głosów tak, 11 głosów wstrzymujących się i 7 głosów nie/ przyjął materiał Komisji Senackiej wraz z załącznikiem.

Następnie Rektor przedstawił program inauguracji roku akademickiego 1987/88.

Sprawozdanie z konferencji rektorów, I sekretarzy WU oraz przewodniczących kół SP /24.09.87/ złożył dr E. Myzyska. O to niektóre stwierdzenia z wyłączenia wiceministra Królikowskiego: następuje normalizacja sytuacji społeczno-politycznej na uczelniach, przewidywany jest kryzys w rozwoju kadr naukowych, nie będzie poprawy w inwestycjach budżetowych, należy dokonać przeglądu struktury i systemów zarządzania uczelniami, przewidywane są zmiany w wynagrodzeniach z tytułu prac na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej /zmiana stawek godzinowych/. Na tym samym spotkaniu prof. Kędziora apelował o zwiększenie opieki nad wybitnymi studentami i absolwentami, natomiast prof. B. Miśkiewicz sygnalizował pozytywne zmiany w dydaktyce i nauce /wzrost "dyscypliny"/, a także zapowiedział przekazywanie uprawnień ministrowi rektorom.

Prorektor, prof. T. Luty, przedstawił wyniki rekrutacji na pierwszy rok studiów. Ogółem przyjęto 1206 kandydatów oraz 48 wolnych słuchaczy. Prof. W. Charewicz zaapelował do dyrektorów instytutów o większą dyscyplinę w prowadzeniu prac w ramach umów. Mówił również o "wzmacnianiu samopomocy" w środowisku czasowym PWR. W. Władysławski, nieobecności Instytutu Literackiego na inauguracji /przewiduje się jego udział w obchodach święta W. W. w obecności pracowników i studentów na inauguracji/. Podkreślono również kwestię zmiany formy zatrudnienia pracowników dydaktycznych /wykładowcy/ z zatrudnienia na czas nieokreślony na zatrudnienie na okresy 5-letnie /w dwa lata po zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym. Należy zaznaczyć, że osoby te otrzymały w ciągu ostatnich dwóch lat zawiadomienia o zmianie wysokości wynagrodzenia z adnotacją "pozostałe warunki pozostają bez zmian". Ministerialna interpretacja postanowień ustawy w tym zakresie jest niekorzystna dla pracowników. Z odpowiedzi Rektora wynika, że władze Uczelni oczekują rozstrzygnięcia w sprawie pracy. Na zakończenie obrad przedstawiciel AAI poinformował o wyborze nowych władz Związku i zaprosił pracowników uczelni do czynnego uprawiania sportu.

Zebranie dyrektorów - 14.10.1987

W zebraniu, zwołanym nieoczekiwanie dwa dni wcześniej, uczestniczyli dyrektorzy instytutów, biblioteki, ośrodka badań prognostycznych, K i Centrum dydaktycznego. Zebranie o charakterze informacyjnym otworzył i prowadził rektor w towarzystwie senackiej komisji ds. regulacyjnych. Rektor stwierdził, że na początku każdej kadencji władza uczelni musi być aktualizowana i zatwierdzona struktura instytutu oraz wytypowani kierownicy jednostek w instytutach. Kierowników zakładów kieruje - na wniosek dyrektorów - Rektor, po zasięgnięciu opinii Senatu, natomiast kierowników zespołów w dydaktyce i w laboratoriach - dyrektor instytutu, po zasięgnięciu opinii rady instytutu. Zgodnie z nowymi zarządzeniami dotychczasowe otrzymują wszyscy kierownicy zakładów i zespołów badawczych, niezależnie od liczby pracowników oraz kierownicy zespołów dydaktycznych, w których skład wchodzi ponad 10 osób. Rozważano jest podjęcie kilku działań inicjatywnych przez jedną z uczelni.

Prof. Langer podał, jakie uzupełnienia powinny być dokonane w zgłoszonych propozycjach struktury i obciążeń strukturalnych kierowniczych, aby uwzględnić podjęte działania w celu przedstawić te propozycje Senatowi do zatwierdzenia. Podkreślił, że do 14.11.